



Nr 1 (266) styczeń 202

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Wampir Hochbergów ...	1
Harbin	3
Spektakle Mechanicznego Teatru Lalek Carla Eberlegoz Berlina	4
Gruß aus Kiautschou!	6

## Chronologia dziejów

31 grudnia zakończyła się akcja: „Zamiast Fajerwerka dla Zwierzaka Wyżerka”. Udało się uzbierać tonę karmy dla zwierząt przebywających w schronisku w Świdnicy oraz dla podopiecznych Fundacji „Na pomoc Zwierzętom” z Boguszowa Gorc. Ponadto darczyńcy przekazali dużą ilość akcesoriów, tj. koce, kojce, a także 1 344,00 zł.

W akcję włączyło się bardzo wielu świebodzian, placówki oświatowe, firmy, jednostki organizacyjne podległe Urzędowi Miejskiemu, spółki.

5 stycznia, około godziny 7:30, w jednym z pomieszczeń domku jednorodzinnego na osiedlu Wilcza Góra wybuchł pożar, który gasili strażacy ze Świebodzic, Dobromierza i Świdnicy.

Po ugaszeniu ognia, w jednym z pomieszczeń natrafiono na ciało 80-letniego mężczyzny, prawdopodobnie jedynego mieszkańca budynku.

Przy ul. Świdnickiej 46 wykonane zostało nowe ogrodzenie posesji, ogrodu do którego wielokrotnie wpadały auta, niszcząc stare ogrodzenie, a także zagrożając budynkowi. Koszt ogrodzenia, to prawie 16 000 zł. Zadanie zostało sfinansowane przez Gminę.

9 stycznia została zakończona wymiana wiat przystankowych na terenie miasta. Zostały usunięte wszystkie zniszczone wiaty, a w ich miejsce zamontowano nowe. Ostatecznie, postawiono osiem wiat szklanych na terenie Cierni i jedną metalową przy ul. Jeleniogórskiej. Przedsięwzięcie zostało sfinansowane z budżetu Gminy. Całkowity koszt zadania - 52 934,50 zł.

W niedzielę, 12 stycznia, Świebodzice po raz kolejny zagrały z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Tegoroczny finał odbywał się pod hasłem „Wiatr w żagle” dla dziecięcej medycyny zabiegowej.

Podczas finału mieszkańcy tradycyjnie wystali światełko do nieba. Zadeklarowana kwota ze świebodzickich puszek to **126 566,39 zł**, czyli o 17 265,25 zł więcej niż w ubiegłym roku. Nie jest to jednak kwota ostateczna, bo nadal trwa wiele licytacji internetowych.

## Wampir Hochbergów, czyli prawdziwa historia upiora z Rybnicy Leśnej

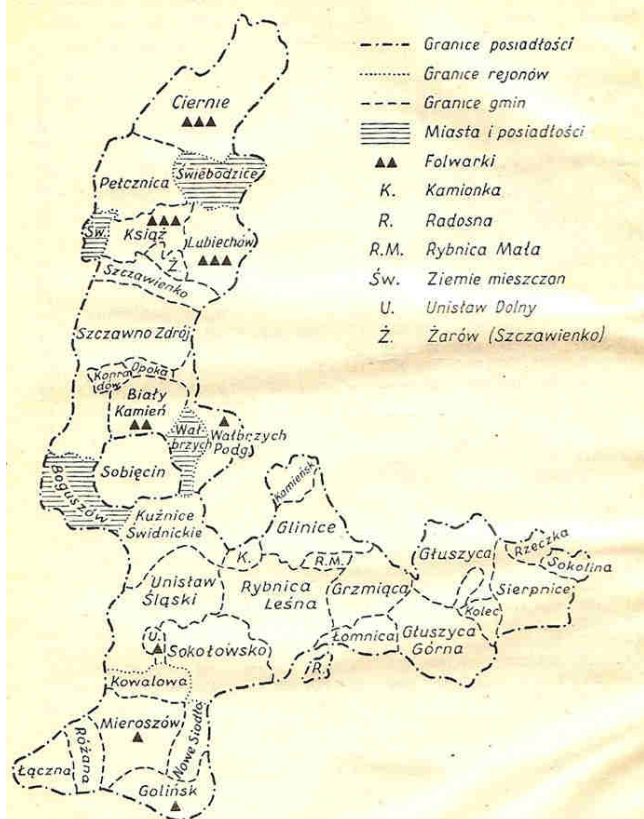
Dokumenty, opisujące sprawę wampira z Rybnicy Leśnej, przez ponad dwieście lat spoczywały w archiwum Hochbergów w Zamku Książ. Według zachowanego świadectwa, właściciel zamku, jak i okolicznych miast i wsi, hrabia Konrad Ernest Maksymilian von Hochberg, w 1709 roku osobiście nadzorował przekłuwanie piersi upiora osikowym kołkiem.

Liczące kilkadziesiąt metrów półek z aktami, pamiętającymi jeszcze czasy późnego średniowiecza, książęńskie archiwum Hochbergów po zakończeniu II wojny światowej trafiło do Wrocławia. Dziś stanowi własność Archiwum Państwowego przy ul. Pomorskiej. Wśród setek tysięcy dokumentów, dotyczących panowania rodu Hochbergów, w najpiękniejszym dolnośląskich zamku (lata 1509-1943) wiele dotyczy także czterech prywatnych miast (Wałbrzych, Boguszów, Świebodzice, Mieroszów,

Szczawno-Zdrój) oraz 35 wsi, których byli właścicielami. Jedną z nich była mała góraska wioska Reimswaldau, dziś znana jako Rybnica Leśna (gmina Mieroszów), popularny ośrodek sportów zimowych ze schroniskiem An-



## POSIADŁOŚCI HOCHBERGÓW



drzejówka. To właśnie w położonej w Górach Kamiennych Rybnicy, w 1709 roku zaczął straszyć upiór, co potwierdzają zachowane do dziś dokumenty z hrabiowskiej kancelarii.

Według lokalnej ludności był nim niejaki Georg Eichner, który prowadził spokojne życie, ale jedynie do momentu, w którym zmienił wyznanie z katolickiego na protestanckie. Kiedy zmarł w 1709 roku, bardzo szybko zaczął wstawać z grobu, straszyć sąsiadów i okaleczać zwierzęta domowe. Dobrego imienia zmarłego męża próbowała bronić wdowa po Georgu Eichnerze, która długo zaprzeczała, że to on jest wampirem. Ostatecznie jednak przystała na ekshumację, która miała ujawnić jaki jest stan zachowania ciała rzekomego potwora. Przerażenia całą sprawą nie krył sołtys Rybnicy, który zwrócił się o zgodę na otwarcie grobu do właściciela wioski, hrabiego Konrada Ernesta Maksymiliana von Hochberga z



Książa (1682-1752). Dramatyczny list w tej sprawie dotarł do zamku 26 czerwca. Sąd Hochbergów (w tamtym czasie dzierżyli w swoich dobrach także władzę sądowniczą) przystał na prośbę sołtysa. W lipcu przybył zatem do Reimswaldau sam hrabia wraz z doświadczonym grabarzem-egzorcystą z Głuszycy, który komisyjnie dokonał otwarcia grobu Georga Eichnera. Kiedy uchylono wieko trumny, grabarz stwierdził zupełnie normalny stan zwłok, z wyjątkiem serca, wątroby, jelit i lewego kolana, które pozostawały świeże jak u żywych. Uznał, że w tych częściach ciała zamieszkało zło.

Przeniesienie ciała Georga Eichnera na odległy, stary cmentarz poza wsią niewiele pomogło. Spokój trwał jedynie dwa tygodnie, po których wampir powrócił do dręczenia mieszkańców Rybnicy. Pod postacią czarnego psa, a czasami wielkiej wiewiórki, napadał i molestował seksualnie kobiety. Wiele takich przypadków zostało opisanych w długim liście, który mieszkańcy skierowali do proboszcza w Boguszowie, z prośbą o ponowną interwencję u hrabiego. Konrad Ernest Maksymilian von Hochberg (to od jego trzeciego imienia pochodzi nazwa słynnej Sali Maksymiliana w Zamku Książ) zdecydował o wysłaniu na miejsce ośmiu strażników, którzy dzień



i noc mieli pilnować domu i grobu Eichnera. Hrabiowscy strażnicy zeznawali potem, że z domu Georga dochodziły upiorne dźwięki, a nad ich głowami przełatywał wielokrotnie przerażający, czarny ptak.

Hrabiowski sąd, proboszcz z Boguszowa i Generalny Wikariat z Wrocławia postanowili sięgnąć po bardziej radykalne środki w rozwiązaniu problemu. We wrześniu ponownie wykopano trumnę i wyniesiono ją przez dziurę w cmentarnym murze. Wampirowi odcięto głowę, serce przekłuto osikowym kołkiem, a całe zwłoki spalono razem z trumną. Wyłom w murze został zamurowany, a do pustego grobu Eichnera wrzucono kamienie. Makabrycznej operacji przyglądał się osobiście hrabia Ernest Maksymilian von Hochberg, dla którego z Książa przywieziono w tym celu złoczone krzesło i ciepłe pledy. Zastosowane tym razem bardziej radykalne środki okazały się skuteczne. Na drugi dzień, wzniesiony na cmentarzu mur runął, jednak miejscowi

uznali, że był to już ostatni pokaz złowrogiej mocy wampira, który przestał w końcu straszyć mieszkańców Rybnicy. Do dziś istnieje cmentarz, okalający, pochodzący z 1608 roku, urokliwy drewniany kościółek.

Artykuł przysłany przez Zamek Książ.

*Ponieważ w naszym mieście istnieje Stowarzyszenie Harbińczyków, prowadzone przez Pana Aleksandra Jermakowa (siedziba w Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów przy ul. Stefana Żeromskiego 13/15), nasz współpracownik, Pan Adrian Sitko, studiujący obecnie w Chinach, odwiedził Harbin i przysłał relację z tej wyprawy.*

Harbin planowałem odwiedzić od momentu, w którym byłem pewny wyjazdu do Chin. Miasto chciałem zobaczyć z kilku powodów: ciekawej historii, odmiennej architektury, w porównaniu z częścią Chin, w której przebywam, z powodu festiwałów, na których można zobaczyć rzeźby lodowe i ze śniegu (z powodu temperatury często przekraczającej -20 stopni Celsjusza, Harbin często określany jest lodowym miastem), ale przede wszystkim – z powodu powiązań Świebodzic z Harbinem.

Okazja do odwiedzin pojawiła się na początku stycznia. Harbin znajduje się około 2000 kilometrów na północ od Hefei – a od samego Harbina nie jest już daleko (jak na chińskie odleg



łości) do granicy z Rosją. Pierwszą rzeczą, którą się odczuwało po wyjściu z samolotu był mróz, wręcz utrudniający oddychanie, a także śnieg, którego w mieście nie brakuje.

Harbin założony został w 1898 roku podczas budowy Kolei Wschodniochińskiej, łączącej rosyjskie miasta Czyta i Władywostok, jednak przebiegającej przez terytorium Chin. W budowie uczestniczyli polscy inżynierowie, którzy byli również wiceprezesami Towarzystwa Kolei Chińsko-Wschodniej (prezesa powoływała strona chińska), ale w pracach brali też udział polscy zesłańcy polityczni.

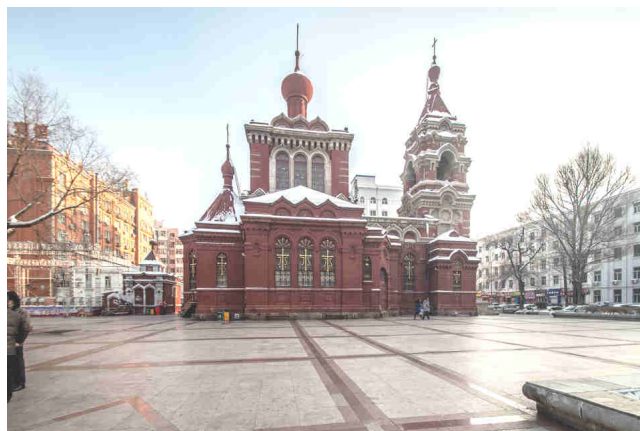
Także samo założenie miasta przypisywane jest Polakowi, Adamowi Szydłowskiemu, kolejnemu inżynierowi pracującemu przy budowie kolei. Osada powstała na  $\frac{3}{4}$  długości trasy z Czyty (Читы) do Władywostoku.



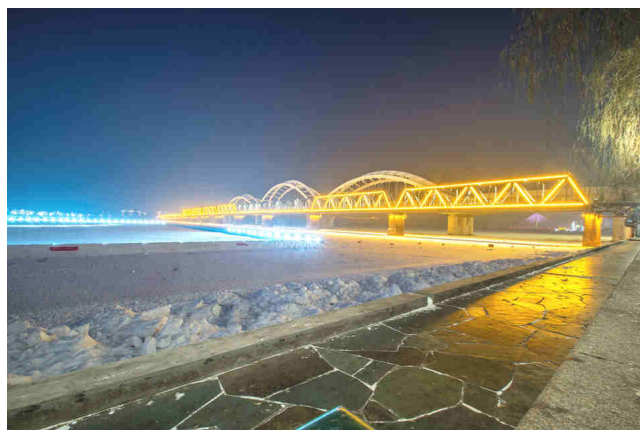
W mieście zaczęli osiedlać się Polacy. Było ich około 10 000 przy populacji 500 000 w 1934 roku. Wystarczyło to, by w Harbinie ukazywała się polska prasa, zbudowano polskie kościoły, otwarto szkoły i konsulat. Do dzisiaj działa browar Harbin, również założony przez Polaka.

Od 1937 roku, w związku z ograniczeniem dostępu do pracy przy Kolei Wschodnio Chińskiej, Polacy zaczęli opuszczać miasto. Ostatecznie, w 1949 roku władze chińskie zdecydowały o przesiedleniu Polaków, którzy do tej pory tam mieszkali. Część z nich przyjechała właśnie do Świebodzic.

Obecnie, według danych z 2010 roku Harbin - miasto zamieszkuje ponad 5 milionów osób (a włą-



czając tereny wokół miasta – ponad 10 milionów), w tym jedynie niecały tysiąc Rosjan. Niestety, dane ze spisu powszechnego udostępnione przez chińskie



Narodowe Biuro Statystyczne nie uwzględniają liczby Polaków przy podziale na miasta, znana jest jedynie liczba ogólna Polaków mieszkających w Chinach – w 2010 roku było ich 794. W tym roku planowany jest kolejny spis ludności, może udostępnione zostaną bardziej szczegółowe dane?

Mimo braku lub niewielkiej ilości Polaków, mieszkających obecnie w Harbinie, do dzisiaj istnieją ślady świadczące o naszej obecności w tym miejscu. Największym jest oczywiście sam dworzec kolejowy (w znacznej części przebudowany z zachowaniem oryginalnego stylu, prace zakończono w 2018 roku), przy którym zrobiłem pamiątkowe zdjęcie z flagą Świebodzic.

Kolejnym miejscem jest zaprojektowany przez Stanisława Kierbedzia potężny most kolejowy na rzece Sanguri (chińska nazwa: Songhua), który był w użytku do 2014 roku – obecnie jest atrakcją turystyczną, a nowy most zbudowano obok. Zachował się dawny polski kościół św. Stanisława, który nadal służy społeczności katolickiej jako Katedra Najświętszego Serca Jezusa obecnie prowadzona przez Patriotyczne Stowarzyszenie Katolików Chińskich. Nie zdążyłem odnaleźć budynków po dawnym polskim konsulacie oraz po gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza, które ponoć istnieją. Groby Polaków znajdują się na prawosławnym cmentarzu poza miastem, przeniesione podczas Rewolucji Kulturalnej w latach 60-70.

W Harbinie zachowało się również sporo historycznych budynków z początku XX wieku. Zbudowane są one w typowo „rosyjskim” stylu. Miasto jest znane z odmiennej architektury i przyciąga turystów podróżujących po Chinach, którzy nigdy w Rosji nie byli ale chcieliby zobaczyć „rosyjską architekturę”. Historyczne budynki, przeważnie, utrzymane są w żółtej kolorystyce. Zachowały się również cerkwie, jednak żadna z przeze mnie odwiedzonych nie miała regularnych nabożeństw – w internecie znajduje się informacja, że na każdą mszę potrzebne jest osobne pozwolenie władz.

Nie sposób nie wspomnieć o tym, z czego Harbin obecnie słynie, choć nie jest to powiązane z historią – Festiwal Lodu i Śniegu. W tym roku to już



36 edycja. Na terenie całego miasta, przy ulicach i w parkach, można spotkać rzeźby wykonane z lodu i śniegu. W roku 2018, ponad półtora miliona osób odwiedziło festiwal. Wieczorami rzeźby są iluminowane.

Pierwsza wizyta była zdecydowanie za krótka, by odkryć Harbin i wszystkie ślady związane z polską historią tego miasta. Dlatego już teraz w planach mam kolejną wizytę, tym razem już przy cieplejszej pogodzie.

Maria Palichleb

## Spektakle Mechanicznego Teatru Lalek Carla Eberlega z Berlina w 1830 roku

Jako mieszkańcy miasta, żyjący w XXI wieku, możemy zastanawiać się, jak wyglądało życie kulturalne w pierwszej połowie XIX wieku?

Odpowiedź wcale nie jest prosta; niewielka ilość materiałów źródłowych, często rozproszonych, utrudniony dostęp – sprawia, że można zaledwie podjąć próbę przedstawienia ówczesnej oferty teatralnej czy muzycznej.

Wprawdzie organizowano święta muzyczne, festiwale, odbywające się w salach widowiskowych zajazdów lub w plenerze – w ogrodach, które funk-



cjonowały przy nich.

Prężnie działające stowarzyszenia, aktywnie włączały się w nurt wydarzeń, organizowały występy teatralne i koncerty, z okazji jubileuszy istnienia ich i rocznic.

Przyjeżdżały również profesjonalne teatry objazdowe.

Bardzo ciekawy anons pojawił się w *Allgemeiner Anzeiger und Erzähler* [...] (1830/19), w rubryce „Ogłoszenie prywatne”. (które ukazało się najprawdopodobniej w majowym numerze) Wynika z niego, że ówczesne miasteczko, liczące około 3000 mieszkańców, nie było pustynią kulturalną, jeśli dotarł tu renomowany Mechaniczny Teatr Marionetek z Berlina Carla Eberlego

Z odpowiednim wyprzedzeniem pojawiła się taka informacja:

„Niżej podpisany [Eberle] podaje najuniższej do wiadomości, Szanownej Publiczności, że w niedzielę, 9 bm odbędzie się premiera w tutejszej Sali Strzeleckiej, samodzielnie opracowanej [przez piszącego te słowa] sztuki.

Wystąpią w niej marionetki o wysokości 5 stóp (ok. 1,5 m), poruszane mechanicznie, w wielkim balacie *Metamorfozy*, na tle przeźroczystych chińskich iluzji i perspektywicznych prospektów.

Niżej podpisany dyrygent tego widowiska mówi 22 głosami w różnej tonacji. Teatr tworzą 984 ruchome figury. W ciągu tygodnia odbędą się 3 przedstawienia: w niedzielę, we wtorek i we czwartek. Codziennie będzie wystawiona inna sztuka baletowa, widoki ze świata. Zapewniłam niesamowite wrażenia. We wszystkich miejscach spektakl był nagradzany licznymi oklaskami i przyjmowany z wielkim aplauzem jako dzieło jednej osoby i jednocześnie reżysera, który z wielkim arcyzmem posługuje się tyloma głosami.

Eberle, jedyny mistrz akustyki Teatru Mechanicznego

Trzy tygodnie wcześniej ukazało się ogłoszenie, o podobnej treści, adresowane do mieszkańców Świdnicy. Dlatego można przypuszczać, że następnym miejscem spektakli teatralnych Eberlego były Świebodzice.

Jako motto tych rozważań można przyjąć niezwykle celne słowa teatrologa „[...] Fascynacja, jaką budzi teatr mechaniczny wśród ludzi teatru, zdaje się wyrastać nie tylko z chęci popisania się technicznymi umiejętnościami, ale także z pokusy naruszenia tabu, którym w teatrze zawsze był aktor”. - Patrice Pavis.

Nie sposób przedstawić tu reakcje publiczności, bo najprawdopodobniej nie zachowały się żadne relacje. Z całą pewnością wystąpił element fascynacji, bo dla większości widzów były to zupełnie nowe i zaskakujące doznania. Jednak nad fenomenem naru-



szenia tabu, jakim był aktor – na pewno nie zastanawiano się! W tym miejscu należałoby zwrócić uwagę, że wcale nie była to jarmarczna rozrywka. Konsekwencją takiego wartościowania będzie odrzucenie stereotypu wędrownego, ludowego teatru oraz niewybrednego repertuaru. Warto podkreślić, że powstało wiele traktatów i opracowań na ten temat. Wspomniana forma teatralna okazała się na tyle interesująca i kontrowersyjna, że poświęcili jej wiele uwagi znani i wielcy twórcy niemieccy – J.W. Goethe i H. Von Kleist. Dla autora *Fausta* teatr lalek był „źródłem metafor i i motywem *theatrum mundi*”, natomiast autor *Amphitryona* - „uznawał wyższość marionetki nad animatorem”,

dzięki „nieświadomości” marionetka zachowuje „Wdzięk ruchów niedostępnych dla ludzi”. Lalka, wyobrażająca człowieka, była elementem stałym, a animator, według Jurkowskiego, reprezentował różnorodne, a więc zmienne siły nadrzędne. One właśnie, zgodnie ze swymi właściwościami, determinowały sytuację lalki, a więc człowieka. Niekiedy utożsamiano je ze środkami animacji, to znaczy nićmi czy sznurkami. Dlatego marionetki stały się metaforą losu ludzkiego.” (H. Jurkowski)

Heinrich von Kleist uznał metaforyczne znaczenie marionetki za drugorzędne i skoncentrował się na cechach wynikających z mechanizmu funkcjonowania jej. Szczególnie interesowały go automaty, które w swym założeniu miały imitować istoty żywe. Tematyka ta frapowała twórców teatrów mechanicznych od drugiej połowy XVIII wieku.

Istnieje kilka rodzajów animacji: przestrzenna (lalki), płaska (cienie). W kontekście zamieszczonego wyżej ogłoszenia, najbardziej interesujący jest – mechaniczny (automaty).

Stefan Geldon, pisząc o lalkach mechanicznych i teatrze automatów, przytacza taką definicję:

„Teatr, w którym ruch lalek spowodowany jest przez zastosowanie mechanizmu np. zegarowego lub pasa transmisyjnego, poruszającego lalki”. Jednocześnie autor zalicza do tej kategorii „lalki, rekwizyty i dekoracje, wprowadzone w ruch poprzez zaprogramowany przez człowieka mechanizm, poruszany siłami natury (wiatr, woda, słońce, grawitacja, energia kinetyczna albo silnikiem (parowym, spalinowym, elektrycznym itp.)

Teatry mechaniczne cieszyły się ogromną popularnością. Pojedyncze lalki lub całe grupy przesuwały się na pasie transmisyjnym, szynach lub na planie

koła. Czasem stosowano obracające się tarcze. Ruch poszczególnych figur odbywał się za pomocą przesuwających się sznurków lub linek połączonych z kołami zębatymi i trybami mechanizmu. Najczęściej ukazywały one sceny z życia – nazywano je theatrum mundi. Z tradycji tej wyrosły szopki (np. znana z Wambierzyc, określana mianem śląskiej Jeruzolimy; jej twórcą był Longin Witting; składa się z 800 figurek wykonanych z drewna lipowego; wprawia je w ruch mechanizm ciężarkowy, taki jak w zegarach).

Ogłoszenie, zamieszczone przez Carla Eberlega wprowadzało potencjalnych widzów w specyfikę tego przedstawienia. Na uwagę zasługują lalki, o znacznej wysokości ok. 1,5 metra. Akustyk i mechanizator musiał mieć ogromne możliwości, jeśli wierzyć jego zapewnieniom, że potrafi tak modulować głos, jakby mówiły 22 osoby. Wśród podanych liczb – pada odnosząca się do ilości lalek: 984! Niemożliwe wydaje się, by wszystkie brały udział w przedstawieniach na występach gościnnych. Może tyle tworzyło „zespół” teatru berlińskiego? Nawet sceny zbiorowe nie mogły wymagać takiej ilości marionetek.

Carl Eberle zapowiedział trzy przedstawienia: w niedzielę, we wtorek i we czwartek. Każdego z tych dni, miała być wystawiana inna sztuka. Jest mowa o *Metamorfozach*, nasuwa się pytanie, czy autorstwa Owidiusza?

We wspomnianej tu formie teatralnej, realizowano bardzo ambitny repertuar, który podejmował tematy mitologiczne, historyczne. Pojawiały się w nim sztuki: *Dr Faustus* czy *Don Juan*.

Na uwagę zasługuje sam autor ogłoszenia – Carl Eberle, który przez 43 lata prowadził teatr marionetek (w latach 1805 – 1848).

W Berlinie od 1804 roku cieszył się Teatr Schütza & Drehera, którego prowadzenie objął w 1820 roku Carl Eberle. Dziesięć lat później postanowił zaprezentować ułamek swej działalności i dokonania w dziedzinie teatru mechanicznego dolnośląskiej publiczności. Dzisiaj dowodem tego są napisane przez niego ogłoszenia, wydrukowane w lokalnej prasie. Były one formą informowania o planowanych spektaklach i jednocześnie popularyzowały je. Anonasy te ukazywały się kilkakrotnie w *Allgemeiner Anzeiger und Erzähler*. Wydawcą tego tygodnika był Friedrich Stuckard ze Świdnicy. Mieszkańcy Świebodzic mogli przeczytać to ogłoszenie w 19 numerze z 1830 roku.

W prasowej zapowiedzi jest mowa „o chińskich iluzjach i perspektywicznych prospektach. Mogły one stanowić tło dla rozgrywającej się akcji z udziałem



1,5 m lalek, albo stanowiły samodzielną część przedstawienia. Połączenie wspomnianej scenografii z animacją pośrednią – artyści - mechanika – animatora, udzielającego postaciom modulowanego głosu – dawało zapewne wspaniałe, szokujące niektórych widzów efekty. Mogło to być jakąś odmianą w monotonnym życiu mieszkańców, którzy oglądali

te trzy spektakle. Może zapisały się na długo w ich pamięci? Zanim pojawiło się ogłoszenie, właściciel teatru musiał przeprowadzić rozmowy, w której sali będzie możliwe wystawienie sztuk, ustalić warunki wynajęcia sali. Z treści wynika, że odbyły się one w Sali Strzeleckiej. Pan Marek Mikołajczak lokalizuje ją na terenie Parku Książkiego, tuż za bramą wjazdową (obecnie), od ulicy Kasztanowej, po lewej stronie. Kronikarz nie odnotował przyjazdu berlińskiego Teatru Mechanicznego Marionetek. Uznał może to wydarzenie za drugoplanowe w historii miasta, liczącego wtedy około 3 tysięcy mieszkańców?

Opracowanie na podstawie :

*Allgemeiner Anzeiger und Erzähler. Eine wochenschrift zu Unterhaltung und Belehrung über nützliche und wissenschaftliche Gegenstände*, 1830/19, wyd. Karl Friedrich Stuckard, Schweidnitz, Śląska Biblioteka Cyfrowa;

*Im Spiegel der Theatergeschichte*, pod red. Paula S. Ulricha, Grunilla Dahlberg, s. 75;

Henryk Jurkowski, *Dzieje teatru lalek*, tom II, PIW Warszawa 1970;

Stefan Geldon, *Lalki mechaniczne – teatr automatów*, s. 4, 7

Jacek Ziaja

## Gruß aus Kiautschou!

### Czyli o wojennych losach 3 niemieckich żołnierzy piechoty morskiej rodem z Pełcznicy

Obywatel Niemiec, Hans-Joachim Schmidt, pochodzący z miejscowości Heusweiler-Kutzhof, w 2002 r. rozpoczął z własnej inicjatywy niezwykle interesujący projekt indeksowania informacji o liczącej przeszło 4517 grupie żołnierzy garnizonu w Kiautschou (obecnie Quingdao), ówczesnej niemieckiej enklawy na terenie Chin, którzy w początkach listopada 1914 r. dostali się do japońskiej niewoli. Lista nazwisk, co niezwykle interesujące z perspektywy dziejów miasta i najbliższych okolic, zawiera również dane dotyczące 3 żołnierzy niemieckich pochodzących z Pełcznicy (niem. Polsnitz), którzy przebywali w japońskiej niewoli aż 5 lat, tj. od listopada 1914 r. do grudnia 1919 r<sup>1</sup>.

Wspomniani wyżej 3 żołnierze niemieccy z Pełcznicy, zostali powołani w szeregi niemieckiego wojska na skutek powszechnej mobilizacji z dniem 1



Pocztówka z pozdrowieniami z niemieckiego protektoratu (kolonii) Kiautschou w Chinach.

sierpnia 1914 r. Otrzymali egzotyczny, jak na ówczesne realia, przydział mobilizacyjny. Otóż udali się w długą podróż do Azji, by odbywać tamże służbę wojskową w III. Batalionie Morskim (niem. III. Seebataillon). Batalion zaliczał się w poczet jednostek, należących do formacji piechoty morskiej (niem. Marine-Infanterie). Organizacyjnie wchodził w skład wojsk kolonialnych (niem. Kolonial-Truppen) Cesarzowskiej Armii Niemieckiej. Podlegał z kolei pod Inspekcję Piechoty Morskiej (niem. Inspektion der Marine-Infanterie) z siedzibą w Kilonii (niem. Kiel). Dzieje batalionu rozpoczęły się z dniem 3 grudnia 1897 r. (sformowanie). Nowo utworzoną jednostkę rozmieszczono na terenie niemieckiego Protektoratu Kiautschou (niem. Deutschen Kiautschou-Gebits) w dalekich Chinach. Stacjonowała tam, aż do rozwiązania w początkach listopada 1914 r. na skutek japońskiego ataku i kapitulacji garnizonu<sup>2</sup>.

Poniżej fotokopie danych zebranych na temat 3

Maetzig, Fritz

\* Polnitz;  
bei Mobilmachung (01.08.1914) Seesoldat in der 1. Kompanie des III. Seebataillons;  
ab 11.1914 gefangen im Lager Kurume (Gef.-Nr. 605, Heimatort: Polnitz, Kreis Waldenburg [oder: Kreis Neumarkt?], Provinz Schlesien);  
12.1919 entlassen, Heimreise; 1925 als Fabrikarbeiter wohnhaft Freiburg/Schlesien, Schweidnitzer Str. 17

Żołnierz piechoty 1. Kompanii III. Batalionu Morskiego  
Fritz Maetzig z Pelcznicy.

Tünz, Paul

\* Polnitz, Kreis Waldenburg, Bezirk Breslau, Provinz Schlesien;  
bei Mobilmachung (01.08.1914) Seesoldat in der 5. Kompanie des III. Seebataillons, 03.11. zum überzähligen Gefreiten befördert  
ab 11.1914 gefangen im Lager Kumamoto (Gef.-Nr. 3748, Heimatort: Polnitz), 09.06.1915 verlegt ins Lager Kurume;  
12.1919 entlassen; 1935 als Fabrikarbeiter wohnhaft in Waldenburg, Braun. Str. 32

Żołnierz piechoty morskiej 4. Kompanii III. Batalionu  
Morskiego Paul Tünz z Pelcznicy.

Hanel, Willy

\* Polnitz, Kreis Waldenburg, Bezirk Breslau, Provinz Schlesien;  
bei Mobilmachung (01.08.1914) Seesoldat in der 5. Kompanie des III. Seebataillons, 03.10. zum überzähligen Gefreiten befördert;  
ab 11.1914 gefangen im Lager Nagoya (Gef.-Nr. 2560, Heimatort: Polnitz – später: Freiburg, Kreis Schweidnitz, Provinz Schlesien; IRK-Kontakt: Theodor Hanel, Polnitz, Endlingsgasse 9);  
12.1919 entlassen

Żołnierz piechoty 5. Kompanii III. Batalionu Morskiego  
Willy Hanel z Pelcznicy.

niemieckich żołnierzy, a opublikowanych na oficjalnej stronie internetowej projektu.

Wszyscy trzej żołnierze z Pelcznicy przeżyli wojnę i niewolę japońską. Szczęśliwie zostali zwolnieni w grudniu 1919 r. Powrócili do Europy na pokładzie jednego spośród 6 statków, które wypłynęły z Japonii pomiędzy grudniem 1919 r., a marcem 19-

20 r., by po dwumiesięcznej podróży dopłynąć do niemieckich portów. Dwóch żołnierzy powróciło w rodzinne strony, gdzie podjęli pracę w lokalnym przemyśle. Losy trzeciego pozostają do dziś nieznanne.

Krebs, Emil  
\* 15.11.1867 Freiburg, Kreis Schweidnitz, Provinz Schlesien, † 31.03.1930 Berlin;  
Ehem.: Zimmermeister Gottlob Krebs und Ehefrau Pauline Scholtz; Jura- und Sprachstudium, 30.09.1893 als Dolmetscher-Eleve nach Peking (China) entsandt; 1897 bis 1900 in Tsingtau, danach wieder in Peking (bis 1911); 05.02.1913 in Shanghai Heirat mit Amanda Heyne geb. Glawe-Wald; nach Abschluss der diplomatischen Beziehungen 1917 mit dem übrigen Botschaftspersonal mit Dampfer Rambrant nach San Francisco (21.04.) gerettet, von dort zur USA-Küste und weiter in die Heimat; bis zu seinem Tode Heimbauer (Legationsrat) des Auswärtigen Amtes in Berlin.  
Das »Sprachwörter« Emil Krebs hat Übersetzungen aus/in 45 Sprachen angefertigt und beherrscht zwei Dutzend weitere Sprachen.  
-WMAGel

Prócz żołnierzy, swoje losy związał z dalekimi Chinami (m.in. z Pekinem i Kiautschou), słynny Emil Krebs (1867 – 1930), światowej sławy lingwista rodem ze Świebodzic (niem. Freiburg in Schlesien)<sup>3</sup>.

Przypisy:

1. Materiały archiwalne dotyczące sił lądowych Cesarzowskiej Niemieckiej Marynarki Wojennej, [Dostęp: <https://www.deutsche-digitale-bibliothek.de/item/C636I6KXWYJHVWOWN72SDHYUHTCI5FGB>]. Projekt indeksacji żołnierzy garnizonu w Kiautschou, [Dostęp: <http://www.tsingtau.info/index.html?namen/a.htm>]. Niemiecki blog (prywatny) poświęcony armii pruskiej (niemieckiej) – Udział niemieckich żołnierzy przeciwko powstaniu Bokserów w Chinach, [Dostęp: <http://preussische-armee.blogspot.com/2017/>]. Stare pocztówki przedstawiające niemiecki Protektorat Kiautschou (niem. Tsingtau, obecnie Quingdao) na terenie Chin, [Dostęp: <https://www.philaseiten.de/cgi-bin/index.pl?ST=9273>; <http://www.kolonialmarken.de/content/download/colonien/Kiautschou.pdf>; <http://www.dorsten-lexikon.de/pepperhoff-wilhelm/>; <http://www.traditionsverband.de/download/pdf/marschmusik.pdf>; <https://www.coincircuit.com/ja/stamp-Auction/jennes-und-kluettermann-auktionshaus/5118011/lot-2618-deutsche-kolonien-und>].

Wspomnienia niemieckiego żołnierza z garnizonu w Kiautschou, [Dostęp: [http://www.gunther-plueschow.de/wp/?page\\_id=171](http://www.gunther-plueschow.de/wp/?page_id=171)]. Artykuł o niewoli japońskiej żołnierzy niemieckich z Kiautschou: Heckmann A., *Kriegsgefangene der Japaner*, Schleswig Holstein / Serie: Der Norden und der Große Krieg, „Kieler Nachrichten”, (data publikacji: 16.06.2014; artykuł opublikowany w wersji cyfrowej), [Dostęp: <https://www.kn-online.de/Nachrichten/Schleswig-Holstein/Am-16.-August-1914-entete-der-Alltag-der-deutschen-Kolonie-Kiautschou-in-China>].

2. Korpus piechoty morskiej składał się wówczas z 3 batalionów, Wschodnioazjatyckiej Eskadry Krążowników i rezerwowego oddziału piechoty morskiej. III. Batalion Morski został sformowany w dniu 3 grudnia 1897 r. Batalion stacjonował w garnizonie Kiautschou (niem. Tsingtau) w Chinach. Zob. *Geschichte des III. Seebataillons 1897–1912*, Tsingtau 1912. *Standort Tsingtau (1897–1914)*, projekt *Geschichte der Marine Infanterie (1675–1919)*, [Dostęp: [http://www.marine-expeditionskorps.de/html/2\\_12.html](http://www.marine-expeditionskorps.de/html/2_12.html)]. Ritter J., *Das Deutsche Hongkong*, Serie: Kolonialgeschichte, „Der Spiegel”, 19.05.2008 r., (artykuł opublikowany w wersji cyfrowej), [Dostęp: <https://www.spiegel.de/geschichte/colonialgeschichte-a-946970.html>]. Obserwatorium niemieckiej marynarki wojennej w Kiautschou, [Dostęp: [http://oceanrep.geomar.de/25096/1/Kortum%](http://oceanrep.geomar.de/25096/1/Kortum%20r.,)

20Naval.pdf]. Ciekawostką może być fakt, iż zachowała się do naszych czasów księga adresowa (niem. *Adreßbuch*) Niemieckiego Protektoratu Kiautschou w Chinach z 1902 r., [Dostęp: [https://www.tsingtau.org/wp-content/uploads/2015/02/Adressbuch\\_1902.pdf](https://www.tsingtau.org/wp-content/uploads/2015/02/Adressbuch_1902.pdf)]. Zob. *Marineordnungsblatt*, Berlin 1898, [Dostęp: <http://dlibra.bibliotekaelblaska.pl/Content/53188/22.pdf>]. Zob. także: Organizacja, barwy, umundurowanie i uzbrojenie, [Dostęp: <http://www.figuren.miniatures.de/gliederung-1900-seebataillon-3.html>; [http://www.pauldorscheimer.de/Inhalt/body\\_biographie/Pachtgebiet\\_Kiautschou/Festung\\_Tsingtau/festung\\_tsingtau.htm](http://www.pauldorscheimer.de/Inhalt/body_biographie/Pachtgebiet_Kiautschou/Festung_Tsingtau/festung_tsingtau.htm); <http://www.germancolonialuniforms.co.uk>; [\[marinearchiv.de/smf/index.php?topic=13289.75\]\(http://marinearchiv.de/smf/index.php?topic=13289.75\)\]. Kolonia niemiecka w Kiautschou uwieczniona na starej fotografii i pocztówce, \[Dostęp: \[http://www.ub.bildarchiv-dkg.uni-frankfurt.de/Bildprojekt/Lexikon/php/suche\\\_db.php?suchname=Kiautschou\]\(http://www.ub.bildarchiv-dkg.uni-frankfurt.de/Bildprojekt/Lexikon/php/suche\_db.php?suchname=Kiautschou\); <https://deutsche-schutzgebiete.de/wordpress/projekte/kolonien/kiautschou/>\].](https://www.forum-</a></p>
</div>
<div data-bbox=)

3. *Krebs, Emil (1867–1930), Dolmetscher in Peking und Tsingtau – Das “Sprachwunder”. Dolmetscher in Peking und Tsingtau. Eine Lebensskizze, zusammengestellt von Wilhelm Matzat, Bonn 2017, [w:] Beiträge zur Geschichte Tsingtaus (Qingdao) – 1897 bis 1953, [Dostęp: oficjalna strona internetowa projektu Tsingtau: <https://www.tsingtau.org/das-sprachwunder-emil-krebs/>].*

Historyczne ogłoszenie Zarządu Miejskiego wypatrzyl na stronach Biblioteki Narodowej Adrian Sitko.

ZARZĄD MIEJSKI w Świebodzicach	Świebodzice, dn. 5. 9. 46.	Stadt - Verwaltung Swiebodzice	Świebodzice, dn. 5. 9. 46.
<h1>OGŁOSZENIE</h1>		<h1>Bekanntmachung</h1>	
<p>Zgodnie z zarządzeniem Min. Ziem Odzyskanych podaje się niniejszym do publicznej wiadomości, że w czasie od dnia 16 do dnia 21 września na terenie miasta Świebodzice przeprowadzona zostanie „Ankieta” meldunkowa.</p> <p>Obowiązkowi złożenia „Ankiety” podlegają wszystkie osoby bez względu na przynależność państwową, zamieszkałe na terenie tutejszego miasta w dniu 14. 9. 1946.</p> <p>Kto nie dopełni obowiązku złożenia „Ankiety” w oznaczonym terminie, traci wszelkie prawa przysługujące mieszkańcowi miasta.</p> <p>Ze sobą należy przynieść — wszelkie posiadane dokumenty (wojskowe, cywilne), oraz metryki urodzenia dzieci — dla potwierdzenia o złożeniu ankiety.</p> <p>Wypełnienie „Ankiety” odbędzie się w tutejszym Zarządzie Miejskim według niżej podanego porządku:</p>		<p>Laut der Bekanntmachung M. Z. O. wird hiermit mitgeteilt, daß vom 16. bis einschli. 21. September 1946 in der Stadt Swiebodzice eine Anmeldung durchgeführt wird.</p> <p>Alle Einwohner der Stadt Swiebodzice ohne Unterschied der Staatsangehörigkeit sind verpflichtet, bis zum 14. September 1946 der Anordnung Folge zu leisten.</p> <p>Diejenigen Personen, die der Anordnung widerstehen, verlieren ihre Zugehörigkeit zur Stadt Swiebodzice.</p> <p>Es müssen folgende Papiere mitgebracht werden: Militär- und Zivil-Ausweise sowie auch Geburtsurkunden der Kinder zur Bestätigung der Anmeldung.</p> <p>In nachstehender Reihenfolge wird die Anmeldung durchgeführt:</p>	
<p><b>dnia 16. września 1946 r.</b> od godz. 8–15-tej</p>	<p>ulice: Strumykowa Krótka Fabryczna Ogrodowa Młynarska Piaskowa Sirzygomska</p>	<p><b>Am 16. September 1946</b> von 8–15 Uhr</p>	<p>Straßen: Strumykowa Krótka Fabryczna Ogrodowa Młynarska Piaskowa Sirzygomska</p>
<p><b>dnia 17. września 1946 r.</b> od godz. 8–15-tej</p>	<p>Parkowa Towarowa Park Miejski M. Roli Zymirskiego Aleje Lipowe Zwirki i Wigury</p>	<p><b>Am 17. September 1946</b> von 8–15 Uhr</p>	<p>Parkowa Towarowa Park Miejski M. Roli Zymirskiego Aleje Lipowe Zwirki i Wigury</p>
<p><b>dnia 18. września 1946 r.</b> od godz. 8–15-tej</p>	<p>Swidnicka Sportowa Osiedle Wojsk Polskich Wolności Kolejowa Plac Dworcowy Zwycięstwa Nowa Spokojna Górska Kosciuszki</p>	<p><b>Am 18. September 1946</b> von 8–15 Uhr</p>	<p>Swidnicka Sportowa Osiedle Wojsk Polskich Wolności Kolejowa Plac Dworcowy Zwycięstwa Nowa Spokojna Górska Kosciuszki</p>
<p><b>dnia 19. września 1946 r.</b> od godz. 8–15-tej</p>	<p>Plac Bohaterów Kopernika M. Stalina</p>	<p><b>Am 19. September 1946</b> von 8–15 Uhr</p>	<p>Plac Bohaterów Kopernika M. Stalina</p>
<p><b>dnia 20. września 1946 r.</b> od godz. 8–15-tej</p>	<p>Sw. Jana Zamkowa Rynek Koscielna Zakoscielne</p>	<p><b>Am 20. September 1946</b> von 8–15 Uhr</p>	<p>Sw. Jana Zamkowa Rynek Koscielna Zakoscielne</p>
<p><b>dnia 21. września 1946 r.</b> od godz. 8–13-tej</p>	<p>Slusarska Plac Koscielny Półwiejska Osiedle Armii Czerwonej Walbrzyska Ceglana Mickiewicza</p>	<p><b>Am 21. September 1946</b> von 8–13 Uhr</p>	<p>Slusarska Plac Koscielny Półwiejska Osiedle Armii Czerwonej Walbrzyska Ceglana Mickiewicza</p>

## „Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz      Korekta - Maria Palichleb      Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępniili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: [adamr@pnet.pl](mailto:adamr@pnet.pl)

Przedruk możliwy po podaniu źródła.